

ETYKA ZAWODOWA LEKARZA WETERYNARII – MORALNY KOMPAS ZAWODOWY LEKARZA WETERYNARII

WSPÓŁCZESNY RYNEK PRACY STAWIA PRZED LEKARZAMI WETERYNARII ZUPEŁNIE NOWE WYZWANIA, KTÓRE WYKRACZAJĄ POZA TRADYCYJNE, MEDYCZNE ASPEKTY ZAWODU. O ILE JESZCZE KILKADZIESIĄT LAT TEMU ETYKA ZAWODOWA BYŁA PRZYSWAJANA GŁÓWNIEM OD STARSZYCH, DOŚWIADCZONYCH MISTRZÓW, O TYLE DZIŚ STAJE SIĘ TEMATEM WYMAGAJĄCYM REFLEKSJI, EDUKACJI I STAŁEGO DIALOGU. W DOBIE WSZECHOBCENYCH MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH, ROSZCZENIOWYCH KLIENTÓW ORAZ DYNAMICZNYCH ZMIAN W PRAWIE I TECHNOLOGII, KLUCZOWE WARTOŚCI TAKIE JAK UCZCIWOŚĆ, SZACUNEK I PROFESJONALIZM SĄ WYSTAWIANE NA PRÓBĘ. PONIŻSZY TEKST JEST PRÓBĄ ODPOWIEDZI NA PYTANIE, W JAKI SPOSÓB ZACHOWAĆ MORALNY KOMPAS ZAWODOWY W OBLICZU TYCH WYZWAŃ, ANALIZUJĄC ETYKĘ PRACY JAKO ZJAWISKO SPOŁECZNE I FUNDAMENT, NA KTÓRYM BUDOWANA JEST WIARYGODNOŚĆ CAŁEGO ŚRODOWISKA WETERYNARYJNEGO.

Robert Karczmarczyk

Katedra Epizootologii z Kliniką Zwierząt Egzotycznych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

Praca, praca, praca. Jeszcze raz praca. Kończąc studia raczej nie słyhać w głowie głosu, który mówi: „Nareszcie mam dyplom – a teraz 40-50 lat

pracy”. Zaskoczenie? Raczej nie. Kto w wieku 24-25 lat ma takie myśli... raczej wyjątkowo nieliczni. Przeważnie rzucaliśmy się i często jeszcze rzucamy w wir naszego dalszego życia zawodowego

z westchnieniem ulgi. Nareszcie mam dyplom! Jestem lekarzem weterynarii! Będę robić to co zawsze chciałem/am robić! Następnie pojawiają się wybory drogi zawodowej, zdobywania szlifów zawodo-



SHUTTERSTOCK

wych, z czasem specjalizacji, obrastania kompetencjami, zdobywania coraz to nowych doświadczeń. Wymienione korzyści i umiejętności obejmują cechy ściśle związane z profesjonalizmem zawodo-

wym, z wybraną dziedziną naszej pracy. Taki i tylko taki był sposób pojmowania ścieżki kariery zawodowej kilka dekad temu, może do końca XX wieku. Wolny rynek był w stadium początkowym, zakła-

dy lecznicze dla zwierząt (ZLZ) powstały po prywatyzowanych państwowych lecznicach lub były zakładane od przysłówiowego zera. Rynek pracy był zdecydowanie inny, łatwiejszy dla pracodawcy



i pracownika pod względem formalnym i administracyjnym. Lekarzy weterynarii było ponad dwukrotnie mniej niż obecnie. Wymogi prawne odnośnie ZLZ jak i prawo pracy były w zupełnie innym miejscu niż obecnie. Ba, ustawa o zakładach leczniczych dla zwierząt została wprowadzona w roku 2004. To był inny świat. Zupełnie naturalnym było, że młody człowiek zaczynający pracę w zawodzie patrzył z podziwem na starszych lekarzy weterynarii, którzy byli jego mistrzami, kierownikami i pracodawcami jednocześnie. Również w zakresie etyki zawodowej podpatrywał zachowania

bardziej doświadczonych, uczył się, jak rozwiązywać problemy moralne dotyczące codziennej praktyki... w codziennej praktyce zawodowej.

Warto przypomnieć, że obowiązkowy przedmiot z zakresu etyki zawodowej lekarza weterynarii wprowadzono do programu studiów dopiero w roku 2008. Nosi on obecnie różne nazwy w różnych ośrodkach akademickich kształcących na kierunku weterynaria. Obejmuje swoim obszarem edukację w zakresie problemów dotyczących etycznej strony pracy lekarza weterynarii i dylematów z nią związanych. Obecnie świat zawodowy,

rynek pracy, czy możliwości rozwoju, to zupełnie inne realia. Powstają nowe obszary nauki i wiedzy. Powstają nowe zawody, nowe stanowiska w strukturach organizacyjnych przedsiębiorstw. Powstają nowe obowiązki dla pracodawców i pracowników. Niesamowity postęp technologiczny wymusza coraz to nowe podejścia, interpretacje, redefiniowanie pojęć, czy wręcz zmusza do przypominania podstaw zawodu, pojęć podstawowych jak uczciwość, obowiązkowość, dochowanie należytej staranności. Warto skupić się i zastanowić, czy nasze etyczne normy zawodowe nie są spychane gdzieś na bok

w szumie technologiczno-społecznym, w dobie zacierania pojęć, zawłaszczania znaczeń, przekręcania definicji, rozmywania granic czy wreszcie fake-newsów albo wręcz jawnych, bezczelnych kłamstw. Obecnie nieco trudniej jest mówiąc prostym językiem – połapać się – kto ma rację, co jest prawdą, jakie są wytyczne w konkretnych obszarach. Dotyczy to również – niestety – przepisów prawnych i ich interpretacji, dotyczących wykonywania zawodu.

Młodzi ludzie kończący studia weterynaryjne powinni mieć jasne wskazania moralnego kompasu zawodowego. _____

To rola i powinność starszych od nich lekarzy weterynarii w myśl art. 43 Kodeksu Etyki Lekarza Weterynarii (KELW), który brzmi: „Doświadczeni lekarze weterynarii powinni udzielać pomocy członkom samorządu rozpoczynającym pracę zawodową oraz studentom weterynarii w doskonaleniu wiedzy i umiejętności, jak również swoją postawą kształtować ich postawy etyczne”. Tak stanowi zapis w naszej „biblii etycznej”, która została po raz pierwszy uchwalona i wprowadzona w życie zawodowe w roku 1995. A więc potrzeba namysłu i porządnego kręgosłupa etycznego, by podejmować decyzje zgodne z powołaniem zawodu, szczególnie w sytuacjach wątpliwych. Jako osoby wykonujące zawód zaufania publicznego, a w szczególności stykające się z ludzkimi emocjami (właściciele i miłośnicy zwierząt, różne światopoglądy, wiele organizacji mających w statutach obronę zwierząt) jesteśmy na świeczniku. Każde nasze działania (a szczególnie potknięcia i niepowodzenia) są oceniane zdecydowanie ostrzej niż przeciętnego, anonimowego obywatela. Stawia się nam wyższe kryteria ze względu na wykonywanie zawodu lekarza weterynarii właśnie. Pogódźmy się z tym. Fala roszczeniowości i wszechobecnego porównywania będzie rozlewać się, czy tego chcemy czy nie. Będziemy oceniani i poddawani konfrontacjom w różnych sytuacjach. A nasze reakcje i wypowiedzi będą dodatkowo wartościowane i dzielone na atomy. To ciemna strona rzeczywistości świata szybkich mediów społecznościowych i niby anonimowych komentarzy i kont. Czy potrafimy sobie z tym radzić w pracy i poza nią? Przyno-

simy w sobie „robotę do domów”. Dyskutujemy, analizujemy. Bo to jest praca, którą wybraliśmy, którą kochamy, którą żyjemy. Obroną może być profesjonalizm i postępowanie zgodne z zasadami etyki zawodowej. Szanujemy swoją pracę, szanujemy siebie w swoje pracy, szanujemy się nawzajem w gronie zawodowym i szanujemy naszych klientów. Bez lizusostwa. Po prostu szacunek. A wtedy będą szanować nas inni. Czy jesteśmy wiarygodni nie wyrażając się z szacunkiem o koleżankach i kolegach po fachu, o swoim kierowniku, o swoim miejscu pracy? Czy to przejaw profesjonalizmu, że po 2-3-zdaniowym opisie przypadku w Internecie już wiemy najlepiej co to było i jak należało postąpić? To zwykła pycha. Nie buduje to wizerunku zaufania do siebie. Więc jak mają szanować nas inni? Dlatego uważajmy na wypowiedzi, ważmy zdania i przymiotniki publikowane w przestrzeni publicznej. Kreujemy obraz naszego zawodu zgodnie z prawdą. Czy trzeba podbijać swoje media wynurzeniami osobistymi o innych, ocenami innych? Pamiętajmy, że i tak znajdą się interlokutorzy, kontrspecjaliści czy przeciwnicy.

Treścią artykułu nie jest obszar etyki zawodowej związanej z decyzjami dotyczącymi ściśle spraw medycznych. Dotknięty zostanie wymiar etyczny pracy. Pracy, którą jest źródłem utrzymania ludzi z pasją, która ma zaspokajać ich potrzeby i pozwalać na samorealizację. Pracy jako zjawiska społecznego. Pracy lekarza weterynarii jako zawodu zaufania publicznego. Można zacząć filozoficznie: po co pracujemy? Z konieczności, dla pieniędzy, dla satysfakcji, dla prestiżu, dla zdobycia środków utrzymania, dla sławy, dla samorealizacji, dla spełnienia marzeń, dla realizacji pasji, bo takie mamy wykształcenie. A może wszystkiego po trochu? Każdy może dodać jakiś czynnik od siebie. Tak czy inaczej pracujemy. Wykonujemy piękny zawód w różnych dziedzinach, o różnych porach i w różnych miejscach. Od małych skromnych gabinetów, czy okazałych klinik, przez administrację zespoloną i niezespoloną, laboratoria, instytuty i uczelnie wyższe, sale operacyjne, fermy wypełnione tysiącami głosów zwierząt, po zacisza biur. Wszędzie wykonujemy pracę lekarza weterynarii najlepiej, jak umiemy. Kształcimy się, podnosimy kwalifikacje. Ale czy wiemy, jak postępować etycznie? Czy zastanawiamy się nad tym, co robimy od strony moralnej? Miejmy nadzieję, że tak. Że nie jesteśmy tylko bezrefleksyjnymi wykonawcami określonych czynności. Szczególnie w obecnym, kuszącym świe-

cie, krzyczącym z każdej strony, że jesteśmy najważniejsi, możemy wszystko, i my, i tylko my o wszystkim decydujemy, że możemy interpretować rzeczywistość według własnych poglądów (niedaleko stąd już do własnego widzimisię), warto zwracać szczególną uwagę na fundamenty etyczne zawodu.

Lekceważenie autorytetów (lub nawet ich brak), ułomność wzorców czy wszechobecna wiwisekcja w trybie life-streaming życia prywatnego, pogoń za chwilą i chwilowym błyskiem może przysłańać podstawowe zasady pracy lekarza weterynarii. _____

Wykonywanie zawodu lekarza weterynarii odbywa się w trzech obszarach zapisanych w ustawie o zawodzie lekarza weterynarii oraz w art. 1 KELW, które to zapisy obejmują ochronę zdrowia zwierząt, ochronę zdrowia publicznego oraz ochronę środowiska. Zapisy dotyczą wszystkich lekarzy weterynarii, członków samorządu wykonujących zawód. Pamiętajmy, że zapisy ustawowe oraz KELW nie mają wyłączeń. Nie znajdziemy tam wyjątków o tym, że w małej czy dużej miejscowości nie obowiązuje któraś z zasad etycznych, że na tej czy innej uczelni „nie przyjął się” któryś paragraf, że w takim czy takim województwie czy powiecie to robimy „po swojemu”, bo tak lepiej.

Pracę jako zjawisko społeczne określa się mianem jednej z dziedzin realizacji sposobu współżycia społecznego, sposobu działania człowieka. W zależności od pokolenia zmienia się jednak postrzeganie pracy jako zjawiska. Dla pokoleń starszych praca była i jest sposobem realizacji siebie, celem, często bez którego nie wyobrażają sobie siebie i świata. Pojęcia typu work-life balance nie istniały i często dalej nie istnieją w ich świadomości lub uważane są za wymysły czy dziwactwa. Dla młodszych pokoleń, a szczególnie osób najmłodszych wchodzących w rynek pracy sposób patrzenia na pracę stał się inny. To sposób realizacji własnych planów, raczej środek do celu, a nie sam cel. Pojęcia jak well-being są integralną i bardzo ważną częścią życia młodych pokoleń. Praca sama w sobie schodzi na nieco dalszy plan. Powstają

konflikty, np. niechęć czy wręcz odmowa do wykonywania zabiegów eutanazji, odmowa wykonania dodatkowych czynności w pracy w ZLZ w sytuacji nagłej i niespodziewanej, opuszczenie ZLZ o konkretnej godzinie... bo do tej godziny „mam płacone” – czyli zostawienie pacjentów. Zdarza się niezrozumienie, że osoba zatrudniona na 1/3 czy 3/4 etatu ma mniejsze dodatki czy inne apanaże niż osoba zatrudniona na pełny etat (!). Przy rozmowach o zatrudnieniu potrafią paść pytania o poidelka dla pracowników, wydzieloną przestrzeń do wyciszenia, osobny pokój do jogi, obecność bieżni do biegania, czy pracodawca pokrywa koszty drugiego śniadania/lunchu, czy jest darmowa pizza po godzinie 18.00. Przykłady są autentyczne i pochodzą z rozmów z lekarzami weterynarii, będącymi jednocześnie właścicielami ZLZ i pracodawcami.

Etyka pracy dotyczy nie tylko standardów wykonywania naszego zawodu w rozumieniu profesjonalnego wykonywania czynności, ale również dotyczy relacji w zawodzie, w miejscu pracy. By uniknąć nieporozumień i niedomówień warto nazywać rzeczy po imieniu, takimi jakimi są. Warto wracać do pojęć podstawowych, które mogą być różnie rozumiane przez różne pokolenia. W zakładzie leczniczym dla zwierząt to pracodawca/kierownik dba o atmosferę i określa misję i wizję firmy. Po co tu jesteśmy, co i jak robimy, jakie mamy cele i co chcemy osiągnąć. Styka się to z realiami wolnego rynku i swobody gospodarczej. A więc rekrutowane są takie osoby, które chcą i będą współtworzyć kulturę organizacyjną firmy. Mimo że niektóre sytuacje są oczywiste z punktu widzenia prawa pracy (poziom ustawowy) nie zmienia to podejścia niektórych lekarzy weterynarii do tematu pracy. Młodszy mają swój pogląd na świat i zawód. Starsi z 30-40-letnim stażem pracy, często pełniący rolę przełożonych, kierowników, pracodawców nie rozumieją takiego podejścia i nie umieją rozmawiać z młodym pokoleniem. Może pomogłaby dyskusja, dla której punktem wyjścia byłaby etyka? Co stanowi o wartości zawodu? Dlaczego robimy to co robimy? Dla kogo? To ostanie, to czasem bardzo trudne pytanie. Oczywiście nie rozwiążemy wszystkich problemów świata weterynaryjnego, ale postaramy się znaleźć płaszczyznę wspólną, pomost, kładkę, choćby drabinkę sznurową, by zbliżyć się i spróbować porozmawiać o różnicach i cechach wspólnych. Świadomość działania praktyki wetery-

naryjnej w realiach konkurencyjnego, wolnego rynku wśród pracowników jest różna. Są ludzie zainteresowani mechanizmami funkcjonowania zakładu, w którym pracują i tacy, którzy nie wykazują chęci zrozumienia tych zagadnień. Powinno się uświadamiać pracowników (lekarzy weterynarii i nie tylko), że ZLZ działa jak cały organizm. Niedomoga jednego działu (organu) ma bezpośredni wpływ na całość organizmu gospodarczego.

Nasza praca nie jest łatwa. Są okresy satysfakcji, zadowolenia, niemal euforii, ale też mamy okresy smutku, niepowodzenia, przygnębienia. Bądźmy tego świadomi i starajmy się przygotować samych siebie i młodszych adeptów sztuki weterynaryjnej na to, że nie zawsze jest bajecznie, a szczęśliwy koniec nie wieńczy każdego dzieła. Poruszamy się w szeroko pojętej medycynie weterynaryjnej i biologii. —

W naszych usługach nie ma i nie może być gwarancji skutku postępowania, ale jest gwarancja jakości wykonania działania. Dołożymy nieco optymizmu, ufności, pokory, wytrwałości, uporu i determinacji i... *misce fiat solutio* i dalej do pracy. Można.

Osoby patrzące spoza zawodu chciałyby mieć uniwersalną miarę naszej pracy i łatwo przychodzi tym ludziom ocenianie: to wolno, tego nie wolno, to trzeba, a tego nie. U nas jest olbrzymi obszar działania wymagający znajomości nie tyle prawa i procedur, ile namysłu etycznego. I tu też będą pojawiać się komentarze np. „a w innym kraju to robią inaczej”. Tak. Bo to inny kraj, inna kultura, inne obyczaje, inny stosunek do zwierząt. Wystarczy przeanalizować problem zwalczania bezdomności zwierząt w różnych krajach cechujących się znacznie wyższym poziomem PKB brutto na głowę mieszkańca. Zdecydowanie nie do przyjęcia w naszym społeczeństwie. A kraje te mienią się liderami w opiece nad zwierzętami i walczą

i ich prawa. Zachęcam do poszukiwań informacji.

Początek wakacji pokazał, jak nasza praca może być postrzegana przez oko celebrytów. Oko niedowidzące, oko pokryte egocentryczną mgłą i posmarowane tłustą warstwą niewiedzy i lekceważenia. Dochodzą do tego pokłady emocji, które są niezmiernie trudne do zrozumienia i okiełznania. Na szczęście lekarze weterynarii pojedynczo poprzez wywiady na portalach informacyjnych, w przestrzeni swoich mediów społecznościowych, korporacyjnie poprzez głos samorządu (poziom izb okręgowych i krajowej) dali jasny przekaz i odpór nonsensownej próbie czyjś zaistnienia kosztem naszej społeczności zawodowej. Ta społeczność zawodowa stanęła w obronie wykonywanej przez lekarzy weterynarii pracy, jej oceny i wyceny. To bardzo ważny i optymistyczny sygnał.

Praca, którą wybraliśmy realizując się jako lekarz weterynarii, niestety nie zawsze jest wdzięczna i odpowiednio doceniana. Cóż, pracujmy nad tym, by była należycie rozpoznawana, nagradzana, doceniana oraz oceniana w realny i uczciwy sposób.

Na myśl przychodzą mi słowa pana Władysława Bartoszewskiego, dające jasny przekaz: „Warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca. Opłaca się być nieuczciwym, ale nie warto”. A więc uczciwa praca w granicach etyki zawodowej.

Tylko my, lekarze weterynarii możemy i powinniśmy dołożyć należytej staranności w zakresie dbałości o wizerunek i pozycję naszego zawodu. Poprzez pracę oddaną, uczciwą, godną i zgodną z zasadami etyki zawodowej lekarza weterynarii. Taka praca to nasza wizytówka! ●

Piśmiennictwo

1. Kodeks Etyki Lekarza Weterynarii.
2. Michalik M.: Od etyki zawodowej do etyki biznesu. Fundacja Innowacja, Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza 2003.
3. Ustawa o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych.
4. Ratajczak Z.: Psychologia pracy i organizacji. PWN, Warszawa 2008.

Robert Karczmarczyk,
e-mail: robert.karczma@wp.pl